



Tedy szemrał lud

„I szemrało wszystko zgromadzenie synów izraelskich” – 2 Mojż. 16:2.

W dziejach Izraela miało miejsce pewne wydarzenie, które stanowi cenną naukę dla duchowych Izraelitów. W zasadzie wszystko, co dotyczy dziejów cielesnego Izraela, ma odniesienie do czasów dzisiejszych. Píše o tym apostoł Paweł w Liście do Rzymian 15:4: *„Bo cokolwiek przedtem napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę Pism nadzieję mieli”* (BGd).

Za czasów Józefa naród izraelski osiedlił się w ziemi Gosen. Tam Bóg wielce mu błogosławił, a naród bogacił się i rozwijał kulturowo. Jednak po śmierci Józefa nowi władcy Egiptu zapomnieli o jego zasługach. Egipcjanie prawdopodobnie zazdrościli Izraelitom powodzenia i tego, że bardzo szybko stali się tak możni jak Egipcjanie. Zaczęli więc nakładać na Izrael wiele ciężarów i podatków, by w końcu uczynić ich niewolnikami. Zabroniono im publicznie oddawać cześć swojemu Bogu. Aby ograniczyć przyrost naturalny ludności, nakazano zabijać nowonarodzonych chłopców. Mniemano, że w ten sposób naród izraelski będzie skazany na powolną zagładę.

Pan Bóg, pamiętając na przymierze z Abrahamem, Izakiem, i Jakubem, posłał Mojżesza, który kiedyś w cudowny sposób ocalał z rzezi izraelskich dzieci. Mojżesz miał za zadanie ulżyć Izraelowi wyprowadzając go z Egiptu. Po przejściu przez Morze Czerwone i wyjściu z niewoli Izraelici często myślami wracali do Egiptu. Wędrując po pustyni narzekali na trudy podróży i szemrali przeciwko temu, który prowadził ich do Kanaanu.

Wyraz „szemrać” oznacza uskarżać się, przyciszonym, niezbyt wyraźnym głosem, mruczeć, okazywać niezadowolone ze swego położenia lub losu. W znaczeniu użytym w Piśmie Świętym szemranie ludu Bożego zawiera w sobie pojęcie uporu, przedkładanie własnej woli ponad wolę Bożą. Szemrzący nie wyraża swego niezadowolone otwarcie, lecz woli okazywać to niezadowolenie w sposób bardziej potajemny. W Psalmie 106:7-23 Dawid tak oto opisuje szemranie narodu izraelskiego, które towarzyszyło całej ich drodze do Ziemi Obiecanej: *„Ojcowie nasi w Egipcie nie zrozumieli cudów twoich, ani pamiętali na wielkość miłosierdzia twego; ale odpornymi byli przy morzu Czerwonym. A wszakże ich wyswobodził dla imienia swego, aby okazał moc swoją. Bo zgromił morze Czerwone, i wyszło, a przewiódł ich przez przepaści, jako przez puszcze. A tak zachował ich od ręki tego, który ich miał w nienawiści*

ci, a wykupił ich z ręki nieprzyjacielskiej. W tem okryły wody tych, którzy ich ciężyli; nie został ani jeden z nich. A choć uwierzyli słowom jego, i wystawiali chwałę jego: Przecież prędko zapomnieli na sprawy jego, i nie czekali na rady jego. Ale zdjęci będąc chciwością na puszczy, kusili Boga na pustyniach. I dał im, czego żądali, a wszakże przepuścił suchoty na nich. Zatem gdy się wzruszyli zawiścią przeciw Mojżeszowi w obozie, i przeciw Aaronowi, świętemu Pańskiemu: Otworzyła się ziemia, i pożarła Datana, i okryła rotę Abironową, I zapalił się ogień na zebranie ich; płomień spalił niepobożnych. Sprawili i cielca na Horebie, i kłaniali się bałwanowi litemu, i odmienili chwałę swą w podobieństwo wołu, jedzącego trawę. Zapomnieli na Boga, wybawiciela swego, który czynił wielkie rzeczy w Egipcie; Rzeczy dziwne w ziemi Chamowej, rzeczy straszne przy morzu Czerwonym. Przetoż rzekł, że ich chciał wytracić, gdyby się był Mojżesz, wybrany jego, nie stawiał w onem rozzerwaniu przed nim, a nie odwrócił popędlivości jego, aby ich nie tracił”.

Przeanalizujmy pewne przykłady szemrania narodu izraelskiego i spróbujmy poszukać analogii do dzisiejszych czasów.

Pierwsza taka sytuacja zdarzyła się, gdy podczas wędrówki po pustyni skończyła się woda, którą Izraelici zabrali z Egiptu. Zaczęli odczuwać pragnienie, dlatego z wielką nadzieją dotarli do wód Mara: *„A gdy przyszli do Mara, nie mogli pić wód z Mara, bo gorzkie były; dlatego nazwano imię onego miejsca Mara. Tedy szemrał lud przeciw Mojżeszowi, mówiąc: Cóż będziemy pić?”* – 2 Mojż. 15:23-24.

Wody, które odnaleźli, jak sama nazwa wskazuje, były gorzkie. Zaczęli więc narzekać i szemrać. Bardzo szybko zapomnieli o cudach, jakie Bóg czynił na ich oczach w Egipcie. Już nie pamiętali, że suchą nogą przeszli przez głębiny morza. Mojżesz zwrócił się do Boga, by On uczynił gorzkie wody zdarnymi do picia. *„I wołał (Mojżesz) do Pana; a ukazał mu Pan drzewo, które gdy wrzucił do wód, stały się słodkie wody. Tam mu ustawił prawa i sądy, i tam go kusił;”* – 2 Mojż. 15:25.

Woda w Piśmie Świętym oznacza Prawdę. Obecnie są takie osoby, które po swoim poświęceniu przychodzą do społeczności z Panem i poznają głębię Prawdy, ale ona staje się dla nich gorzka, tak jak wody Mara. Dlaczego tak się dzieje i czym jest to powodowane? W zasadzie trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź. Po rozmowach z braćmi, którzy poznawszy Prawdę napełnieni zostali goryczą, nasuwa się kilka wniosków.



Ktoś opowiadał, że do poświęcenia został przymuszony przez rodzinę, w której wszyscy, oprócz niego byli już poświęceni. Ktoś inny nie znalazł tego, czego szukał, jego oczekiwania były całkiem inne. U kogoś jeszcze innego coraz głębsze poznawanie spraw Bożych spowodowało to, że znając swój charakter zaczął wątpić, iż kiedykolwiek będzie godny być nazwany synem Bożym.

Tak naprawdę to chyba żadna z tych osób nigdy się nie poświęciła, nigdy nie poznała woli Bożej względem siebie. Wody Mara stały się słodkie dopiero wtedy, kiedy zostało do nich wrzucone drzewo. Wszyscy, którzy chcą się poświęcić Panu i pragną spożywać słodką wodę Prawdy, muszą do niej dodać to, co stało się na krzyżu. Musimy uznać drogocenną krew Chrystusa, zrozumieć okup i przede wszystkim zdać sobie sprawę, że jeżeli w pełni nie pójdziemy za pozafiguralnym Mojżeszem, to staniemy się uczestnikami gorzkich plag, jakie przyjdą na Egipt: „*I słyszałem inszy głos z nieba mówiący: Wyniďte z niego, ludu mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego*” – Obj. 18:4.

W czasach Mojżesza też byli tacy, którzy powodowani więzami rodzinnymi wyszli z Egiptu pod przymusem. W chwilach trudności i doświadczeń oni pierwsi szemrali i narzekali.

Ci, co się nie poświęcili zupełnie, powinni w modlitwach prosić Boga o łaskę poznania, by Pan wrzucił do wód drzewo, które sprawia, że Prawda staje się słodka i życiodajna: „*Bom Ja Pan, który cię leczę*” – 2Mojż. 15:26. Kiedy tak się stanie, Pan zaprowadzi ich do dwunastu źródeł Elim, gdzie jest pełnia prawdziwej życiodajnej wody: „*I przyszli do Elim, gdzie było dwanaście źródeł wód i siedemdziesiąt palm, i położyli się tam obozem nad wodami*” – 2 Mojż. 15:27.

Następne szemranie pojawiło się, gdy Izraelitom skończyła się żywność, jaką mieli z zapasów zabranych z Egiptu. „*I szemrało wszystko zgromadzenie synów izraelskich przeciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi na puszczy. A mówili do nich synowie izraelscy: Obyśmy byli pomarli od ręki Pańskiej w ziemi Egipskiej, gdyśmy siadali nad garncy mięsa, gdyśmy się najadali chleba do sytości; bo teraz wywiedliście nas na tę puszcza, abyście pomorzyli to wszystko mnóstwo głodem*” – 2 Mojż. 16:2-3.

Znowu pojawiło się niezadowolenie i narzekanie na swój los. Znowu bardzo szybko zapomnieli o cudzie nad wodami Mara, gdzie Pan Bóg dowiódł, że nie zapomniał o nich. Teraz wspominali pokarm, jaki jadali w Egipcie, wspominali sytość, dostatek chleba i garnce pełne mięsa. Pamiętali o tym wszystkim, ale zapomnieli o jednym, że byli niewolnikami skazanymi na ciągłą wyczerpującą pracę, że ich los zależał od humoru ich

oprawców.

Pan Bóg i w tym wypadku nie zapomniał o swoim wybranym narodzie. „*Tedy rzekł Pan do Mojżesza: Oto, Ja, spuszczę wam jako deszcz chleb z nieba, i będzie wychodził lud, a będzie zbierał, co by dość było na każdy dzień, abym go doświadczył, będzieli chodził w zakonie moim, czyli nie*” – 2 Mojż. 16:4.

Bóg daje im to, co w ich nowych warunkach oznacza życie. Bez manny nie mieli szans na przetrwanie.

My również, wychodząc z niewoli egipskiej – świata, potrzebujemy prawdziwego pokarmu, dającego nowe życie. W świecie karmieni byliśmy innymi zasadami i zupełnie innymi naukami. Tam uczono nas rozpychać się łokciami. Tak jak Izraelici, nie mogliśmy oddawać czci prawdziwemu Bogu, żyliśmy bez nadziei. Nieraz zastanawiałem się, po co człowiek żyje, po co pracuje, po co walczy o swoją rodzinę, skoro i tak na wszystkich przyjdzie jednakowy koniec. Życie bez nadziei jest straszne, tak jak straszne było życie Izraela w Egipcie.

Do niewolników dzisiejszego Egiptu, którym jest grzeszny świat, Pan Bóg posłał pozaobrazowego Mojżesza, Jezusa Chrystusa. To Jezus pokazał drogę wyjścia z niewoli złego, to Jezus przypomina, że Bóg nie zapomniał o człowieku. Potrzebujemy pokarmu, który zapewni nam życie. Bóg przygotował taki pokarm, a Jezus mówi o nim takie oto słowa: „*Jam jest on chleb żywota. Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy, a pomarli. Ten jest on chleb, który z nieba zstępuje; jeźliby go kto jadł, nie umrze. Jamci jest chleb on żywy, którym z nieba zstąpił: jeźliby, kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam, jest ciało moje, które ja dam za żywot świata*” – Jan 6:48-51.

W jaki sposób spożywamy ten życiodajny pokarm? Przez przyswajanie sobie zasług naszego Pana.

Czynimy to przez badanie Słowa Bożego, które pozwala nam zrozumieć głębię Bożej miłości ześrodkowanej w okupowej ofierze Jezusa. Spożywamy ten chleb przez bratnią społeczność.

Manna była z nieba, ale nie spadała Izraelitom prosto do naczyń. Każdy z nich musiał najpierw wcześniej rano wstać i nazbierać jej sobie. Manna nie mogła być zbierana na zapas, trzeba ją było zbierać codziennie. Codziennie też spożywano tylko mannę, innego pokarmu nie było.

Pokarm, który my otrzymaliśmy od naszego niebiańskiego Ojca, też nie trafi do nas cudownie, bez pracy. Każdy z nas musi pracować sam, nikt nie może zbierać pokarmu za kogoś, ani dla kogoś. Nie łudźmy się nadzieją, że pokarm ten przyjdzie do nas sam. W jego zbieraniu potrzeba dużo starania, pracy i systematyczności. Manna na pustyni nie mogła być zbierana na



zapas, zebrana w nadmiarze psuła się i nie nadawała na pokarm. Tak samo jest dzisiaj. Tylko codzienna i systematyczna praca przyniesie najlepsze efekty spożywania naszego życiodajnego pokarmu.

Następną istotną cechą jest wspólna praca przy zbieraniu pokarmu. Jest to wspólna ilustracja wspólnego zgromadzania się, tworzenia prawdziwej chrześcijańskiej społeczności, gdzie tętni wspólna praca i duchowy rozwój. Kolejną ważną cechą wspólnego zbierania było to, że wszyscy spożywali ten sam pokarm. Skutkiem samodzielnego zdobywania pokarmu jest niebezpieczeństwo wywyższania się tym, że pokarm zdobyty przeze mnie jest najlepszy. Powstają wtedy właśnie, błędy i rozerwania.

Korzyścią wspólnego zbierania jest również to, że możemy zauważyć, jakim pokarmem karmią się inni. W ten sposób możemy porównać nasz pokarm z pokarmem zbieranym przez innych braci. Może to być ostrzeżenie, że zbieramy zły pokarm. W ten sposób sami też możemy zauważyć kogoś, kto zbiera pokarm inny, niż ten, co dał nam Pan.

Spożywanie tego samego pokarmu przez dłuższy czas może doprowadzić do tego, co miało miejsce u Izraelitów. Życiodajna manna z biegiem czasu spowszedniała im: „Wspominamy sobie na ryby, któreśmy jadali w Egipcie darmo, na ogórki, i na melony, i na łuczek, i na cebulę, i na czosnek. A teraz dusza nasza wywiędła nic inszego nie mając, oprócz tej manny, przed oczyma swemi” – 4 Mojż. 11:5-6.

Znowu wspomnieniami wrócili do egipskich pokarmów; ten pokarm, który dostali od Boga, był za lekki, mało kaloryczny, nie dający sytości.

Dzisiaj może zdarzyć się podobnie. Są bowiem między nami takie jednostki, którym pokarm już spowszedniał. Mówią, że na zebraniach, a szczególnie na konwencjach, nie ma nic nowego. Bracia usługujący poruszają tematy zbyt proste i lekkie. Nie myślę, że powinniśmy karmić się tylko „mlekiem”, ale czy nie jest tak, że to nam się tylko wydaje, że podawany pokarm jest zbyt prosty. Starajmy się wprowadzać w czyn proste nauki, a na pewno nie będzie między nami obmowy, podziałów, rozłamów i sądzenia jedni drugich. Temat o miłości jest tematem prostym dla tych, którzy nigdy nie poznali, czym jest prawdziwa miłość.

Pokarm twardy jest dla dojrzałych, którzy znają już smak mleka. Apostoł pisze: „Aleć doskonałym należy twardy pokarm, to jest tym, którzy przez przyzwyczajenie mają zmysły wyćwiczone ku rozeznaniu dobrego i złego” – Hebr. 5:14.

Tam, gdzie są choroby (rozłamy, niesnaski), należy podawać tylko lekki pokarm. Lekcji takiej udziela apostoł Paweł w 1 Kor. 3:2-3: „Napawałem was mlekiem, a nie

karmiłem was pokarmem; boście jeszcze nie mogli znieść, owszem i teraz jeszcze nie możecie, Gdyż jeszcze cielesnymi jesteście. Bo ponieważ między wami jest zazdrość i swary, i rozterki, azażście nie cielesni i według człowieka nie chodzicie?”.

Jeżeli ktoś myśli, że już nie potrzebuje lekkiego pokarmu i stanowczo domaga się twardych nauk, może być pewien, że Pan odpowie na jego wołanie tak, jak odpowiedział na wołanie Izraelitów: „A do ludu rzeczesz: Poświęćcie się na jutro, a będziecie jeść mięso; boście płakali w uszach Pańskich, mówiąc: Któż nas nakarmi mięsem? bo nam lepiej było w Egipcie; i da wam Pan mięsa, i będziecie jedli” – 4 Mojż. 11:18.

W 4 Mojż. 11:31-32 czytamy: „Zatem wyszedł wiatr od Pana, i porwawszy przepiórki od morza, spuścił je na obóz, z jednej strony jako na jeden dzień chodu, z drugiej strony także jako na jeden dzień chodu, około obozu, a jakoby na dwa łokcie były nad ziemią. Tedy wstawszy lud przez cały on dzień i przez całą noc, i nazajutrz przez wszystek dzień zbierali one przepiórki, a kto najmniej nazbierał, miał dziesięć homerów: i nawieszali ich wszędy sobie około obozu”.

Kara, jaka spotkała naród izraelski za ten czyn, opisana jest w 4 Mojż. 11:33-34: „Mięso jeszcze było między zębami ich nie zeżwane, gdy gniew Pański zapalił się na lud, i pobił Pan lud on plagą bardzo wielką. I nazwane jest imię miejsca onego Kibrot Hataawa; albowiem tam pogrzebli lud, który pożądał mięsa”. Trzeba być bardzo ostrożnym, by przez złe pragnienia nie utracić życia. Korzystajmy w pełni z tego, co jest nam dane. Jeżeli przyswoimy sobie i wprowadzimy w życie ten prosty pokarm, wówczas Pan Bóg udzieli nam niezbędnych do duchowego rozwoju twardych nauk.

Następna historia szemrania narodu izraelskiego opisana jest 4 Mojż. 20:3-5: „I swarzył się lud z Mojżeszem, i rzekli mówiąc: Obyśmy byli pomarli, gdy pomarli bracia nasi przed Panem. I przecześnieście zawiedli to zgromadzenie Pańskie na tę puszczy, abyśmy tu pomarli, my i dobytki nasze? A po cóżeście nas wywiedli z Egiptu, abyście nas wprowadzili na to złe miejsce, na którym się nie rodzi ani zboże, ani figi, ani grona winne, ani jabłka granatowe; nawet wody nie masz dla napoju?”.

Wspólną cechą wszystkich opisanych przypadków szemrania narodu izraelskiego jest to, że nie było ono skierowane bezpośrednio do Boga, ale przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi. W ten sposób Izraelici szemrali przeciwko przedstawicielom Boga. Oto przykłady:

- „Tedy szemrał lud przeciw Mojżeszowi, mówiąc: Cóż będziemy pić?” – 2 Mojż. 15:24.

- „I szemrało wszystko zgromadzenie synów Izraelskich przeciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi na puszczy” – 2



Mojż. 16:2.

• „I pragnął tam lud wody, a szemrał przeciwko Mojżeszowi, mówiąc: Po cóż nas wywiódł z Egiptu, abyś pomorzył mnie, i syny moje, i było moje pragnieniem?” – 2 Mojż. 17:3.

• „I szemrali przeciwko Mojżeszowi, i przeciwko Aaronowi wszyscy synowie Izraelscy; i mówiło do nich wszystko mnóstwo: Obyśmy byli pomarli w ziemi Egipskiej, albo na tej puszczy!” – 4 Mojż. 14:2.

• „I szemrało wszystko zgromadzenie synów Izraelskich nazajutrz przeciwko Mojżeszowi, i przeciwko Aaronowi, mówiąc: Wyście przyczyną śmierci ludu Pańskiego” – 4 Mojż. 16:41.

Mojżesz i Aaron tłumaczyli ludowi, że szemranie to nie jest przeciwko im, ale przeciwko samemu Bogu:

„A rano oglądacie chwałę Pańską; bo usłyszał szemrania wasze przeciw Panu. A my co jesteśmy, iż szemrzecie przeciwko nam?” – 2 Mojż. 16:7.

„I rzekł Mojżesz: Da wam Pan, w wieczór mięso do jedzenia, a chleb rano do nasycenia; bo usłyszał Pan szemrania wasze, którymi szemrzecie przeciw jemu. A my co jesteśmy? Nie przeciwko nam są szemrania wasze, ale przeciwko Panu” – 2 Mojż. 16:8.

Lud izraelski winą za całe swoje doświadczenia obarczył swoich przewodników, którzy w ich przekonaniu byli przyczyną tego, co spotkało ich na pustyni. Z żadnej udzielonej przez Boga lekcji nie wyciągnęli wniosków. Najlepiej było szukać winy w kimś innym, zamiast zastanowić się nad własnym postępowaniem, nad własną odpowiedzialnością. Izraelczycy byli uparci i nieposłuszni, ciągle brakowało im wiary w Boże kierownictwo. 400 lat niewoli i ciemnienia, proszenia Boga o ratunek, a gdy ratunek przychodził, wspominali marne cielesne dobra, które szybko przemijały. Mojżesz i Aron cały czas nieśli na sobie brzemię pomówień i oskarżeń, lud zapomniał, że dzięki ich pośrednictwu wyostał się z niewoli.

Dzisiaj jest podobnie. Bardzo często winą za brak pokarmów duchowych obarczani są bracia usługujący w zbiorach. Moim zdaniem szemranie takie nie jest szemraniem przeciwko nim, ale przeciwko Bogu. Argument, że Mojżesz i Aaron zostali wybrani bezpośrednio przez Boga, a bracia starsi są wybierani przez zbory, nie może być tutaj stosowany, ponieważ zbory są Pańskie. Przez zbór wyrażana jest wola Pana. Wszystkich braci, również kandydatów na funkcje zborowe obowiązuje reguła Pańska z Ewangelii Mateusza 18:15-17. Jeżeli ktoś nie zastosował powyższej reguły, nie powinien później szemrać, że zbór popełnił błąd. Naszym za-

daniem jest dostrzec braci usposobionych do usługiwania innym.

Następna historia opisana jest w 4 Mojż. 20:10-12 i przedstawia lekcję płynącą z ciągłego szemrania ludu: „I zgromadził Mojżesz z Aaronem wszystkich lud przed skałą, i mówił do nich: Słuchajcież teraz ludzie odporni, izali z tej skały możemy wam wywieść wodę? Zatem podniósł Mojżesz rękę swoją, i uderzył w skałę laską swą dwa kroć, a wyszły wody obfite i piło ono mnóstwo, i było ich. I rzekł Pan do Mojżesza i do Aarona: Dlatego, żeście mi nie uwierzyli, abyście mię poświęcili przed oczyma synów izraelskich, przetoż nie wprowadzicie zgromadzenia tego do ziemi, którąm im dał”.

Mojżesz i Aaron pod presją szemrania popełnili grzech, który mimo tak wielkich zasług nie pozwolił im dojść tam, gdzie prowadzili cały naród izraelski. Szemrzący naród pośrednio przyczynił się do upadku tych wielkich mężów Bożych. Mojżesz wiele razy wstawiał się za grzeszącym ludem: „Dlatego upadłszy przed Panem, czterdzieści dni i czterdzieści nocy leżałem; bo już był Pan rzekł, że was wytracił miał. I modliłem się Panu, i rzekłem: Panie Boże, nie zatracajże ludu twego, i dziedzictwa twego, któreś odkupił wielmożnością twoją, któreś wywiódł z Egiptu ręką mozną” – 5 Mojż. 9:25-26.

Cel podróży Mojżesza stał się nieosiągalny. Na tym przykładzie widać, do czego może doprowadzić szemranie. Nie obwiniamy braci starszych za nasze niepowodzenia, zły pokarm i brak duchowego rozwoju. Sami bowiem jesteśmy częścią społeczności, której rozwój zależy od nas samych.

O szemrzących pisze apostoł Juda 1:16-19: „Ci są szemracze utyskujący sobie, według pożądliwości swoich chodzący, i których usta mówią bardzo harde słowa; pochlebając osobom dla swego pożytku. Lecz wy, najmilsi! pamiętajcie na słowa przepowiedziane od apostołów Pana naszego Jezusa Chrystusa; Iż wam powiadali, że w ostateczny czas będą naśmiewcy, chodzący według swoich niezbożnych pożądliwości. Cić są, którzy się sami odłączają, bydlęcy, ducha Chrystusowego nie mający”.

Apostoł Paweł napomina wszystkich wierzących: „Wszystko czyńcie bez szemrania i poswarków, abyście byli bez nagany i szczeremi działkami Bożemi, nienaganionymi w pośrodku narodu złego i przewrotnego, między którymi świecicie jako światła na świecie” – Filip. 2:14-15.

Brat Russell w komentarzu Manny z 21 lutego pisze:

„Prawdziwy duchowy Izraelita nie będzie szemrał ani narzekał, czy też wypowiadał swych życzeń, lecz będzie oczekiwał, że Pan nim pokieruje. Jeśli będzie mógł dostrzec Pańskie kierownictwo, powinien



bezwzględnie postępować zgodnie z Jego wskazówkami, wyrażając wiarę i zaufanie, nawet gdyby chodziło o warunki bardziej samotne i uciążliwsze od tych, w jakich znajdował się poprzednio”.

Starajmy się, aby nie było w nas szemrania cielesnego

Izraela. Nie odwracajmy się od Pana, który wyprowadził nas z niewoli grzechu i śmierci.

Lucjan Ozimek
R-
„Straż”